

Drogi Szanowny Sławny Niedościgniony Panie Porządny Pisarzu!

Gdy się pomyśli, ile książek jest już na świecie i ile codziennie ich przybywa, to mózg staje. Przepraszam za moje prostackie słowa, ale to już czwarty list pisze do Pana w tym temacie i pewnie, tak jak trzy poprzednie, zostanie wyrzucony do kosza, skasowany, ewaporowany, strącony w niebyt. Bo to i ludzki umysł nie może objąć tego wszystkiego – nagromadzenia trylionów książek, z których, średnio rzecz biorąc, każda ma setki stron, które to strony posiadają setki, jeśli nie tysiące, znaków. I wszystkie znajdują się na naszej malutkiej Ziemi – wprost niepojęte, niewyobrażalne. Ale Pan to przecież wie i beze mnie.

Opowiem Panu, co w swej małości i znikomości myślałem, zanim mózg mi stanął, odmówił posłuszeństwa, podzielił się dumną bezradnością.

W pierwszym liście żaliłem się, że zalew literatury jest katastrofą powodującą chaos. Dzieła wybitne są bowiem rzadkie pośród natłoku utworów średnich czy wręcz przeciętnych. Im pula jest większa, tym trudniej je wyłuskać. Oczywiście myślą tą podzieliłem się ze znajomymi i stąd wynikła moja druga próba. W niej dzieliłem się zadowoleniem z tego, że tak wiele zmieniło się na lepsze w świecie książki poczynawszy od końca Średniowiecza, gdy wynaleziono druk, przez kolejne epoki, gdy upowszechniała się zdolność czytania, jak i też rozwijała umiejętność zaklinania świata na czarnobiałych stronach. I nawet gotów byłem przyznać, że to rozpasanie, nadprodukcja, czasem też wadliwość, jest niską ceną za błogosławieństwo szerokiego dostępu do literatury. Trochę się jednak zawstydziłem, że wcześniej, w pierwszym liście, powyższe najbardziej mnie bolało.

W trzeciej próbie wszedłem na skalę globalną. Zostawiłem problemy Czytelnika i przypatrywałem się, jak z każdą kolejną książką maleje powierzchnia lasów, zapełnia się miejsce na naszych półkach i w magazynach księgarń, a w końcu celulozowa toń zalewa wysypiska śmieci. Jak papier staje się obciążeniem dla Ziemi. Chciałem prosić, by zamiast drukować Wydawnictwa kupiły każdemu Czytelnikowi tablet i w ten ekologiczny sposób uratowały świat, na dłuższą metę nie nadszarpując przy tym własnych finansów. Ale to przecież nie do Pana prośba, więc siadłem do pisania po raz kolejny.

I tu mózg mi stanął. Pobuczał chwilę, jak przegrzewający się procesor w komputerze, wyrzucił kilka urywanych myśli i przeszedł w stan czuwania. Piszę więc do Pana, Drogi Pisarzu z prośbą o radę. Pan, jako bardziej zaprawiony w bojach w świecie literatury jest być może moją ostatnią nadzieją. Mój mózg nie wymyśli więcej niż poniższe:

Literatura potrzebuje jak najwięcej porządných Pisarzy, porządných Czytelników i porządných Wydawców.

~~~~~ Pański unizony oraz zagorzały Porządny Czytelnik

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).